Ner 30. Wtorek 8. Lutego 1853. Rok Gazecie 43.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. — Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

PRZEGLAD.

Monarchya austryacka. — Francya. — Włochy. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Lwów, 5. lutego. Dyrekcya galicyjskiego stanowego Towarzystwa kredytowego zawiadamia niniejszem właścicieli listów zastawnych z datą 1. stycznia 1843 wystawionych, że w skutek §fu 11go ustaw, kasa Towarzystwa kredytowego wydaje do pomienionych listów zastawnych dalsze kupony na 20 półrocznych terminów w zamian za odpowiednie talony.

Leon książę Sapieha, Prezes   *Kazimierz hr. Krasicki*, Dyrektor.

Czynności

XXIII. zwyczajnego posiedzenia

Lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej,

na dniu 16go listopada 1852, pod przewodnictwem Prezesa pana *Floryana H. Singer.*

(Udzielono Redakcyi dnia 30. stycznia 1853.)

(Dokończenie. Ob. N. 27. i 29. G. L.)

Do nauczania powinnaby Izba wykształconych mężów wybrać, którzyby naukę praktycznie tak urządzić zdołali, iżby uczniowie w krótkim czasie wiele korzystać mogli.

Zarząd zakładu polecić należy komisyi szkolnej, złożonej z członka przełożonych gremium handlowego, tudzież jednego z przełożonych cechów lub korporacyi przemysłowych i jednego członka Izby jako prezydującego. Pierwszy nauczyciel jest dyrektorem szkoły i ma mieć udział w obradach komisyi szkolnej.

Co do przyjęcia uczniów rozstrzygać będzie komisya szkolna w porozumieniu z dyrektorem. Chłopcy, którzy wyższe wykształcenie szkolne już otrzymali, bezpośrednio do 2. klasy wstąpić mogą.

Komisya szkolna będzie składać raporta Izbie handlowej, która zastrzega sobie główny nadzór.

Koszta szkoły następnie obliczyć można:

Płaca 1go nauczyciela	300 złr.
„ 2go nauczyciela	250 złr.
„ pomocnika	200 złr.
Oświecenie i inne małe wydatki	100 złr.
Razem	850 złr.

Lokal na szkołę potrzebny dałby się za pośrednictwem król. magistratu w gymnazyum polskiem w ratuszu lub w innej publicznej szkole w niedziele, święta i dnie rekreacyi wyjednać.

Król. magistrat przychylił się także do prożby o opędzenie opału. Co się tyczy obmyślenia funduszów dla tego zakładu potrzebnych, sądzi referent, że takowe przez datki gremiów, cechów i korporacyi uzbierać by się dały, i wnosi, wezwać takowe do oświadczenia się, jakiemi datkami takowe do urządzenia i utrzymania takiej szkoły handlowej i przemysłowej przyczyniać się zechcą.

Ażeby zaś temu wezwaniu do korporacyi przemysłowych pożądany skutek zapewnić, wnosi dalej referent prosić przełożonego magistratu c. k. radzcę gubern. p. de Hoepflingen, który jeszcze pismem z 3. stycznia t. r. podobnej szkole swoją pomoc zapewnił, aby przez dotyczących komisarzy wszystkich cechów i stowarzyszeń o użyteczności szkoły handlowej i przemysłowej objaśnić polecił.

Referent nie nadmienił w tej rozprawie nauki pomocników handlu i rzemiosł. — Co się tyczy pomocników handlów, to należałoby się postarać, aby zdatni mężowie w święta i wieczory dawali odczyty z prawa handlowego i wekslowego, z podwójnej buchhalteryi, znajomości towarów i języków, w których ci za opłatą szkolną udział mieć mogą.

Co do nauki dla czeladników i pomocników przemysłu, należałoby to podług zdania referenta do późniejszego czasu tem więcej zostawić, gdy stosownie do ces. rozporządzenia z 2. marca 1851 zaprowadzenie szkół wieczornych i niedzielnych dla rzemieślników przy wyższej szkole realnej jest spodziewane.

P. wiceprezes Pietzsch wnosi, uchwalić wnioski referenta, w wezwaniach zaś do cechów i korporacyi nadmienić, że datki na szkołę potrzebne, częścią z lady, częścią przez anflagi mogłyby być zebrane.

P. komisarz rządowy radzca mag. Gregorowicz uważa za stosowne, przełożonych cechów i korporacyi zwołać i z tymiż względem funduszów porozumieć się.

P. prezes zarzuca przeciw planu nauki, że tenże za wiele przedmiotów obejmuje, i uważa za stosowniejsze, aby do powtórzenia każdego przedmiotu osobne godziny były przeznaczone, tak ażeby uczeń tylko dla tych przedmiotów do szkoły uczęszczać potrzebował, które powtarzać lub wynagrodzić ma.

P. Dubs odpowiada, że plan nauki może jeszcze być przedmiotem osobnej obrady.

Izba uchwala wnioski referenta z poprawką p. wiceprezesa i p. komisarza rządowego.

Ludwik Lens, sekretarz.

(Przepisy względem wykonania patentu ces. z dnia 24. paźdz. 1852.)

Na mocy cesarskiego patentu z dnia 24. października 1852 zawierającego postanowienia względem fabrykacyi, handlu i posiadania broni i amunicyi, tudzież względem noszenia broni, otrzymali ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości zlecenie, ażeby w porozumieniu z szefem najwyższej władzy policyjnej wydali potrzebne przepisy do przeprowadzenia tego patentu. Te przepisy zostały już wydane.

Wyznaczono jednostajną formę dla paszportów broni i postanowiono, że wydawane być mają w tych samych językach krajowych, co i dokumenta podróży. Do wydawania paszportów broni upoważnione zostały starostwa okręgowe aż do ostatecznej organizacyi władz obwodowych.

Wspomniony najwyższy patent zezwala jak wiadomo posiadanie broni, jak dalece nie zagraża publicznemu bezpieczeństwu lub jeżeli niejest nakazane specyalne ograniczenie względem pewnych osób lub okręgów; ale noszenie broni zawisło od pewnych prawnych warunków, a głównie od uzyskania i noszenia przy sobie paszportu broni.

Mocą orzeczonego przepisu przeprowadzenia tego najwyższego patentu zastosowano wszystkie rozporządzenia względem noszenia broni w ogólności także do transportu broni z jednego miejsca na drugie.

To rozporządzenie okazuje się potrzebnem nietylko dla względów bezpieczeństwa, ale wypływa konsekwentnie także z przepisów wydanych względem handlu i noszenia broni w ogólności. Paragraf 12ty najwyższego patentu z dnia 24. października 1852 ogranicza prawo posiadania niezakazanej broni wyraźnie w ten sposób, że nikomu niewolno posiadać podobnych przedmiotów w ilości wzbudzającej słuszne podejrzenie nadużycia. Transport w znacznych ilościach, jak dalece przedsięwzięty jest dla handlu lub w drodze handlowej, podlega przeto według postanowień patentu rozporządzeniom wydanym dla nadzorowania handlu bronią. Władza ma prawo przekonać się o stanie składów broni a przeto i o zapasach złożonych tymczasowo na wozach lub statkach służących do transportu. Paragraf 16. najwyższego patentu względem broni dodaje wyraźnie, że ktokolwiek ma upoważnienie noszenia broni, ma także prawo kazać sobie przenieść broń i amunicyę przez służbę swoją na pewne miejsca. Niejest tu więc mowa o przewożeniu broni przez uprawnionych furmanów lub zakłady transportowe. Powyższe uprawnienie nierozciąga się jednak na ilości przewyższające prywatną potrzebę.

Prawo przeto nakazuje, ażeby przesełki broni opatrzone były należytym paszportem broni. Ażeby zaś obrotowi oszczędzić wszelkiego niepotrzebnego utrudnienia, pozwolono ułatwienie, że mniejsze ilości broni, mianowicie nieliczące więcej nad sześć sztuk każdego gatunku mogą być transportowane także i bez paszportów, zawsze jednak z tem zastrzeżeniem, ażeby się transport nieodbywał do terytoryów, gdzie istnieje stan wyjątkowy, gdyż w takim razie należy postarać się o paszport broni u władzy przynależnej obwodu oblężenia. Zarazem rozporządzono, ażeby paszporta do przesełania broni wydawano tylko na czas odpowiedniej odległości i ażeby na podobnych paszportach dokładnie wyrażono cel równie jak i miejsce przeznaczenia przesełki. *(L. k. a.)*

(Przedsiębierstwo „Lloyda" austryackiego na liniach lewantyńskich.)

Wspomnieliśmy już niedawno, że przedsiębierstwo austryackiego Lloyda znacznie się podnieść musi za pomocą rozszerzenia swego zakresu działania na Padzie. Także i na wschodnich szczególnie lewantyńskich liniach zaprowadzono teraz ważne polepszenia. Dnia 1. marca zaczyna się w tym względzie nowy regulamin ułatwiający

znacznie komunikacyę. Gazeta tryestyńska zawiera o tem następujące doniesienie:

Na mocy tego nowego regulaminu urządzone będą częścią nowe linie, a częścią pomnożone będą istniejące już jazdy. Statki przeznaczone do Konstantynopola odchodzić będą na przyszłość zamiast we czwartek, w piątek z Tryestu i staną w niedzielę (dziesiątego dnia) w Konstantynopolu. Z powrotem odejdą w poniedziałek z Konstantynopola, a we wtorek będą w Tryeście. Długi pobyt w Syra, tak uciążliwy dla wszystkich podróżnych będzie skrócony, statki lewantyńskie płyną poprzednio do Pyreju a potem do Syry, przez co ustanie przesiadanie się podróżnych jadących do Aten. Jazdy do Ankony i do Grecyi odbywać się będą co tydzień, a port Molfetta na wybrzeżu neapolitańskiem, równie jak i kilka portów w zatoce koryneckiej, będą stacyami w tej podróży. Komunikacya z linią lewantyńską będzie utrzymana. Do pobocznych linii z Pyreju na Hydra, Spezzia i Nauplia dodana będzie nowa z Pyreju do Negroponte. Oprócz stałych jazd z Konstantynopola da Tryestu, połączona będzie Smyrna jeszcze przez inne tygodniowe jazdy z stolicą Turcyi i ze stacyami Gallipoli, Dardanelów, Tenedos, Capo Babo i Metelin. Ze Smyrny urządzone będą tygodniowe jazdy do Aleksandryi raz prosto tam i z powrotem wzdłuż wybrzeża Karamanii i Syryi, a raz na Bejrut i z powrotem. Do Warny i Burgas urządzone będą jazdy tygodniowe a do Trebizondy w miarę potrzeby. Liczba jazd na Dunaju zostanie ta sama, tylko dnie odjazdu będą zmienione. — Do Fiume odchodzić będzie przez cały rok statek z Tryestu, a z Fiume będzie urządzona nowa linia wzdłuż kroackiego wybrzeża aż do Zary. Podróże do Dalmacyi będą podwojone, przyczem statki po drodze będą wstępować do nowych portów. Raz na tydzień otwarta będzie komunikacya z linią dalmatyńską i jazda do wybrzeża dalmatyńskiego aż do Zante po zniesieniu teraźniejszej blokady, ażeby utrzymać regularną komunikacyę między Albanią i Konstantynopolem. Jazdy prosto do Aleksandryi zostaną tak jak dawniej. — W ciągu roku gdy statki spuszczone będą z warsztatu, otwarta będzie także linia między Corfu, Messyną i Maltą a nakoniec zaprowadzoną będzie żegluga pocztowa. Za kilka miesięcy otrzyma oprócz tego Lloyd trzy wielkie paropływy śrubowe, dla bezpiecznego i spiesznego transportu towarów między Tryestem a Wenecyą i zapewne także między Tryestem i Ankoną. Według nowego planu żeglugi zaprowadzone będą z Tryestu następujące komunikacye: codziennie do Wenecyi; — dwa razy w tygodniu do Istryi i Dalmacyi; — raz na tydzień do Fiume, Kroacyi i Albanii; — raz w tygodniu do Ankony, Apulii, Sycylii i Malty; — dwa razy w tygodniu do Aten; (raz przez Cieśninę, a raz prosto do Pyreju), dwa razy na miesiąc z Pyreju do Nauplii, a dwa razy do Euböa; czternaście razy na miesiąc do Corfu, dwanaście razy do Zante, cztery razy do Cefalonii a cztery razy do Santa Maura; co tydzień do Smyrny i Konstantynopola, a ztamtąd co tydzień do Burgas i Warny, w lecie sześć razy na miesiąc do Gałaczu, dwa razy na miesiąc do Trebizondy, a co tydzień do Salonich, Tessalii i Stilida; nakoniec dwa razy na miesiąc prosto do Alexandryi, dwa razy na Smyrnę i Bajrut do Alexandryi. Do Bajrutu odbywa się komunikacya dwa razy na miesiąc prosto ze Smyrny a dwa razy przez Smyrnę do Alexandryi; często jednak wydarzyć się może, że jazdy z Tryestu prosto do Alexandryi służyć będą dla szybkiej komunikacyi z Bajrutem. Częstsza komunikacya utrzymana będzie z następującemi krajami i portami: z Tryestem, Fiume, Zengg, Dalmacyą, Ankona, Briadisi, jońskiemi wyspami, z Grecyą, Smyrna i z portami między Smyrną i Konstantynopolem, z Warną i Burgas, Alexandryą, Bajrutem i z portami między Smyrną i Bajrutem, tudzież z Salonich. Po raz pierwszy objęte będą w stałych jazdach austryackiego Lloyda następujące miejsca: W Austryi: Rabaz, Szelze, Jablanaz, Carlopago, Macarsca, Meglüm, Milna; we Włoszech: Molfetta i Messina; w posiadłościach angielskich: Malta; w Grecyi: Missolunghi, Amfissa, Hydra, Spezzia, Chalci, Stilida i Xarochori; z wysp jońskich: Santa Maura; w Turcyi: Antiwari, Durazzo, Valona, Carizza, Volo, Mersina (Tarsus), Alexandrette, Lattakia, Caifa i Jaffa. Nakoniec zajmuje się teraz Lloyd wypracowaniem nowej taryfy przewozu, która wkrótce ma być ogłoszoną i znacznie ułatwi handel. *(L. k. a.)*

(Kurs wiedeński z 7. lutego.)

Obligacye długu państwa 5% 94 3/16; 4 1/2% 84 1/4; 4% 76 1/4; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —. Losy z r. 1834 —; z r. 1839 139 3/8. Wied. miejsko bank. —. Akcye bankowe 1368. Akcye kolei półn. 2400. Glognickiej kolei żelaznej 760. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 755. Lloyd 635.

Francya.

(Szczegóły o uroczystościach cywilnego i kościelnego ślubu Cesarza.)

Paryż, 30. stycznia. „*Moniteur*“ dzisiejszy zawiera urzędowe sprawozdanie o uroczystym obchodzie cywilnego ślubu Cesarza, którego treść główną uzupełnioną wiadomościami z dziennika „*Journal des Debats*“ tu podajemy: *Narzeczonę cesarską* przywieziono wczoraj wieczór o 8mej godzinie z pałacu Elysee w sposób uroczysty i według ogłoszonego wprzód już programu urzędowego przyjmowali ją u bramy pałacu Tuileryów dygnitarze nadworni i urzędnicy, u wnijścia zaś do apartamentów książe *Napoleon* i księżna *Matylda*, a następnie odprowadzono Ją przy ciągłej asystencyi matki jej, hrabiny *Montijo*, do sali familijnej, gdzie Cesarz czekał już na swoją narzeczonę w gronie krewnych swoich, których na tę ceremonię umyślnie zaprosił. Byli tam mianowicie: książęta *Lucyan i Piotr Bonaparte* (synowie Lucyana), książę *Murat* wraz z familią i siostrami swojemi, hrabina *Rasponi* i margrabia *Pepoli*, księżna *Camerata-Bacciochi* z swym synem, członkiem rady państwa. Oprócz tego znajdowali się w sali familijnej kardynałowie, marszałkowie i admirałowie, ministrowie, cała świta nadworna, obecni w Paryżu posłowie cesarscy i pełnomocni ministrowie, i nareszcie wielu obcych dyplomatów, mianowicie zaś zastępcy *Hiszpanii, Rosyi, Austryi, Prus, Holandyi, Szwecyi, Toskanii* itd., tudzież nuncyusz papiezki. Lord *Cowley* nie przybył, bowiem choruje już od kilku dni. Najstarszy szambelan zawiadomił Cesarza o przybyciu jego Narzeczonej, poczem J. M. Cesarz wyszedł naprzeciw niej, podał jej ramię i przemówił kilka słów do niej, które ją widocznie wzruszyły. Cesarz był w mundurze jenerała; z wstęgą orderu legii honorowej, która już Napoleonowi I. służyła, tudzież łańcuchem złotego runa należącym niegdyś do Karola V. Narzeczona cesarska była w sukni różowej z „point d' Angleterre“ garnirowanej wstęgami i ozdobionej kwiatami. Miała naszyjnik z najpiękniejszych pereł, szpinkę i kolce z brylantów, a włosy przystrojone białym powojem motylim. O godzinie 9tej wyruszył pochód z rozkazu Cesarza w następującym porządku do sali marszałkowskiej, gdzie się odbyć miała ceremonia: heroldowie, pomocni przy ceremonii urzędnicy, oficerowie ordonansowi, cesarscy koniuszowie,

---

MĄŻ SZALONY.

Powieść ostatniego z domu Nieczujów,

pisana przez *Zygmunta Kaczkowskiego.*

(Ciąg dalszy.)

Śród tego czasu jednej pięknej niedzieli dwóch szlachciców zajechało do nas w gościnę. Mieli granatowe kontusze na sobie, złote pod niemi żupany, lite pasy na biodrach, łby golone, wąsy strzyżone i karabele u boków. Jeden z nich był ekonom, drugi pisarz z sąsiedztwa. Przyjechali, pokłonili się matce, powiedzieli kompliment, obejrzyli dom, stado, dobytek i zasiedli do rozmowy za stołem. Matka przyjęła ich z otwartemi ramiony, oprowadzała po domu, po komorze, po stajniach, zastawiła im stół kołaczami i winem, i długo długo z nimi gadała. Oni i jedli i pili, i powstawszy, kłaniali się, potem znowu siadali i siedząc kłaniali się, a gdy odjeżdżali, całowali ją w rękę i nazywali Jejmością.

Na czwartą niedzielę potem był zapowiedziany ślub mojej matki z panem pisarzem, a tymczasem w domu wszystko się przygotowywało do sutego wesela. Ale teorbanista nic o tem niewiedział i jak pierwej, tak teraz, co dni kilka przychodził i powiadał dumy swoje i śpiewał pieśni, jakoby nic nigdy nie było. Aż na tydzień przed oznaczonem weselem coś tam zaszło pomiędzy niemi, co? — niewiem; to tylko pomnę, że matka kozakowi długie powiadała kazanie. On ją prosił, zaklinał, łzami się zalewał, za nogami się włóczył, lecz nakoniec rozbił teorban o ławę, drzwiami trzasnął i wyszedł z świetlicy. I odtąd już więcej nie przyszedł.

Aż nadeszła owa ślubna niedziela. Raniutko prawie równo ze świtem przyjechali goście weselni i był wielki brzęk szabel i hałas w futorze i na dziedzińcu. Moja matka już od północy się ubierała do ślubu, a gdy się ubrała, wsadzili ją drużbowie do gubernatorskiej karéty i zawieźli ją do kościoła.

Jam był bardzo smutny dnia tego i ostałem się w domu. Raził mnie on hałas szlachecki, przygniatała do ziemi ich buta, krwawiło mi się serce na to, że mnie ten i ów głaskał pod brodę i nazywał kozaczkiem. I kiedy oni pojechali do ślubu, ja poszedłem sam na mogiłę mojego ojca i modliłem się tam gorąco. Śród mojej modlitwy przyleciał on sokoł z nieba, siadł na krzyżu już pruchniejącym, patrzał na mnie i płakał nademną. Potem zleciał i wkrótce więcej z sobą przyprowadził sokołów, którzy usiadli na krzyżu, podnosili się w górę i latając nademną, wielki szelest czynili w powietrzu.

Koło południa weselnicy powrócili do naszego futoru. I najechało się jeszcze więcej gości, i nasz stary Starosta przyjechał, pił zdrowie matki wielkim puharem i bardzo winszował. Jedzono, pito i hałasowano bez miary. Wieczorem zagrała kapela. I poszli w tan wszyscy, sunąc parami poważnie, pokręcając wąsów, zarzucając wylotów i prawiąc komplimenta kobietom. Potem znów pito zdrowia, potrącając w puhary i czyniąc przytem hałas nieopisany. Ale inny tam hałas szumiał już w dali po stepie.

Jeszcze bowiem tylko co dobrze gwiazdy się roziskrzyły na niebie, księżyc dopiero co rogi pakazał z za oczeretów: tentent

szambelani, mistrze ceremonii, adjutanci, wielki mistrz ceremonii, wielki łowczy, marszałkowie i admirałowie, ministrowie, kardynałowie, cesarscy książęta, Cesarz i Cesarzowa; dalej wielki marszałek, pierwszy jałmużnik, pierwszy prefekt pałacu, pierwszy koniuszy, damy honorowe, księżna Matylda, hrabina Montijo, księżniczki z familii cesarskiej, asystujące im damy, tudzież urzędnicy nadworni, po jednemu ze strony każdego księcia i księżniczki. Za zbliżeniem się pochodu powstali z miejsc swych goście na tę ceremonię zaproszeni, a mianowicie damy i panowie w liczbie około 1000, i stali aż pokąd Narzeczeni nie usiedli na krzesłach tronowych ustawionych na podwyższeniu, Cesarz po prawej stronie, hrabina Teba zaś po lewej. Z rozkazu J. M. Cesarza zaprosił wielki mistrz ceremonii ministra stanu p. *Fould* i prezydenta rady państwa p. *Baroche* do zbliżenia się do cesarskiego krzesła, poczem pierwszy rozpoczął ceremonię. Na słowa: „W Imieniu Cesarza!“ powstali Cesarz i przyszła Cesarzowa z swoich krzeseł. Minister państwa *Fould* miał następnie dalszą w tych słowach przemowę: „Sire! Czyli oświadcza się W. Cesarska Mość pojąć za małżonkę przytomną tu Jej Excellencyę, pannę Eugenię, hrabinę Teba?“ Cesarz odrzekł na to: „*Oświadczam, że przytomną tu Jej Excellencyę pannę Eugenię Montijo, hrabinę Teba biorę za małżonkę.*“ Dalej przemówił znów minister państwa Fould: „J. Excellencya, panna Eugenia Montijo, hrabina Teba, czyli oświadcza się pojąć za małżonka przytomnego tu J. M. Cesarza Napoleona III?“ Dostojna narzeczona odrzekła: „*Oświadczam, że przytomnego tu J. M. Cesarza Napoleona III. biorę za małżonka.*“ Minister państwa zawarł więc małżeństwo następnemi słowy: „*W imieniu Cesarza, konstytucyi i ustawy oświadczam, że J. M. Cesarz Napoleon III.; z Bożej łaski i z woli narodu Cesarz Francuzów, i Jej Excelencya, panna Eugenia Montijo, hrabina Teba, połączeni są ślubem małżeńskim.*“ Następnie ustawili mistrze ceremonii stół z rejestrami stanu cywilnego familii cesarskiej przed JJ. MM. Cesarstwem; którzy nie powstając z miejsca podpisali dokument piórem podanem im przez prezydenta rady państwa, a po nich: hrabina *Montijo*, książę *Hieronim*, książę *Napoleon*, księżna *Matylda*, książę *Lucyan Bonaparte*, *Lucyan Murat*, *Piotr Bonaparte*, księżna *Camerata*, pięciu kardynałów: *de Bonald*, *Dupont*, *Mathieu*, *Gousset* i *Donnet*, marszałkowie i admirałowie, minister i przełożeni trzech wielkich korporacyi państwa, wielki dygnitarz dworu, poseł hiszpański, książę *Ossuna*, margrabina *Bedmar*, hrabia *Galva* i jenerał *Toledo* jako świadkowie ze strony Cesarzowej, tudzież hrabia *Morny*.

Po podpisaniu kontraktu ślubnego powstali Cesarz i Cesarzowa, i udali się w asystencyi wszystkich obecnych do sali teatralnej, gdzie wykonano kantatę. Salę przyozdobiono jak najświetniej. Przybycie Cesarza i Cesarzowej oznajmiono głosem donośnym, poczem wzniesiono okrzyki: „Niech żyje Cesarzowa! Niech żyje Cesarz!“ Po prawej stronie Cesarza zajęli miejsca: król Hieronim Napoleon, książę Napoleon, książę Lucyan Bonaparte, książę Lucyan Murat i margrabia Valdegamas; po lewej stronie Cesarzowej: księżniczka Matylda, hrabina de Montijo, lady Cowley, hrabina Camerata-Bacciochi i księżna Bassano. Wielcy oficerowie korony i ministrowie stanęli za Cesarzem i Cesarzową. W innych lożach znajdowały się małżonki ministrów, wielkich dygnitarzy i ciała dyplomatycznego. W parterze zebrało się wielu oficerów i członków innych wielkich korporacyi państwa; korpus dyplomatyczny, senatorowie, deputowani i radcy państwa znajdowali się na pierwszej galeryi. Po odegraniu przez orkiestrę uwertury z Wilhelma Tella odsłonięto kortynę, poczem *Roger* i p. *Tedesco* z wielkiej opery odśpiewali kantatę p. Mery a kompozycyi *Auber'a*. O godzinie 10$^1/_2$ skończyło się przedstawienie, a następnie udali się Cesarz i Cesarzowa do swoich apartamentów. Zaproszone osoby opuściły pałac Tuileryów z okrzykiem: „Niech żyje Cesarz! Niech żyje Cesarzowa!“ Nieco później odwieziono Cesarzowę znową do Elysee, i z temi samemi jak przy jej przybyciu ceremoniami.

Dzisiaj w południe odbyły się *kościelne zaślubiny Cesarza* w Notre-Dame. Od godziny 8mej przeciągały wojska i gwardye narodowe ulicami, i ustawiły się szpalerem wzdłuż ulicy nadbrzeżnej i ulicy Rivoli. O godzinie 10tej wyruszyły w pochód korporacye robotników dla ustawienia się w ogrodach pałacu Tuileryów. Marszałkowie i jenerałowie przybyli o godzinie 11tej do Tuilyerów i do Louvre dla asystowania Cesarzowi i Cesarzowej. Zebrały się też na ulicach wielkie masy ludności liczące razem do 500,000 osób. O godzinie 11$^1/_2$ był już cały pochód w porządku i w gotowości do wyruszenia. O 12tej zagrzmiały działa i pochód się rozpoczął. Przodem postępowały konne gwardye narodowe, za niemi inne znów pułki konne stósownie do wydanego programu. Dalej szły dwukonne powozy oficerów cesarskich i ministrów. Księżna Matylda, książęta cesarscy, hrabina Montijo i damy nadworne jechali w powozach sześciokonnych. Jenerałowie jadący po-przed powozem cesarskim mieli obok siebie służbę nadworną na koniach i pieszo. Powóz cesarski przyozdobiono z wielkim przepychem; jak wiadomo jest-to ten sam, który już dawniej służył podczas koronacyi Napoleona. Ciągnęło go ośm jasno-kasztanowatych koni z białemi pióropuszami i bogatą uprzężą. Pochód zamykało kilka pułków konnych. O godzinie 1szej przybył Cesarz do kościoła Notre-Dame. Zgromadzili się tam: korpus dyplomatyczny, wielkie korporacye państwa i wszyscy inni wysocy urzędnicy. Ceremonia trwała tylko przez trzy kwadranse. Msza św. odbyła się z wielką uroczystością. Świec jarzących było do 20,000, z których przeszło 13.000 znajdowało się w nawie kościoła. Ceremonia odbyła się całkiem według ogłoszonego w tej mierze programu, i nie wydarzył się przytem żaden przykry wypadek. Postępowanie Cesarzowej podczas tej ceremonii podobało się powszechnie; była ona widocznie wzruszona, a postawa jej poważna i skromna. Cesarz opuścił kościół około godziny 1$^3/_4$, i udał się ulicą wybrzeżną i ogrodami Tuileryów znów do pałacu. Po drodze przyjmowała zgromadzona ludność Cesarza i Cesarzowę z wielką radością i głośnemi okrzykami. O godzinie 3 zbliżył się pochód cesarski znów do Tuileryów. Cesarz i Cesarzowa pokazali się na wielkim balkonie ludowi, który ich powitał z okrzykiem: „Niech żyje Cesarzowa!“ — Cesarz i Cesarzowa pozdrawiali ciągle ludność jak najuprzejmiej. O godzinie 4tej odjechali JJ. MM. Cesarz i Cesarzowa do St. Cloud. ***(P. Z.)***

(Wiadomości bieżące z Paryża z 28. stycznia.)

— Dziennik „*Moniteur*“ wspomina o tych obydwóch powozach, w których najbliźsi krewni Cesarza udać się mają na ceremonię zaślubin cesarskich, i robi uwagę, że powozów tych używano już przy dwóch sposobnościach będących w miłej u narodu pamięci: a mianowicie powóz ośmiokonny (dla Cesarza i Cesarzowej), w którym *Napoleon* i *Józefina* jechali roku 1804 na koronacyę do kościoła Notre-Dame, i sześciokonny (dla księcia Hieronima i jego sy-

---

wielki rozległ się po dziedzińcu, szyby zabrzęczały dokoła, kozacy otoczyli dom cały. Strach i popłoch wzmógł się pomiędzy weselnikami, zamiast gwarów weselnych krzyk i lament napełnił dworzec, kozacy już byli wewnątrz. Szlachta uderzyła do broni i wyrąbała się na dwór, a dopadłszy koni, utonęła gdzieś w stepie, — ale kobiety zostały.

Co się tam dalej działo, nie wiem i nie umiem powiedzieć, to tylko pomnę, że kiedy na drugi dzień rano słońce wypłynęło z poza mogił dalekich, to jam siedział na osmalonym belku pośród zgliszczów naszego futoru. Ani śladu nie zostało z onych skrzyń napełnionych jedwabiami i złotem, ani śladu z sprzętów i dobytków domowych, stado rozbiegło się gdzieś po stepie, a koło mnie leżały tylko wielkie kupy popiołu, pomiędzy niemi niedopalone kości człowiecze i trup mojej matki pokaleczony i opuchnięty od ognia.

Na tym osmalonym belku długo nic nie myśląc siedziałem. Aż głód mi zaczął dokuczać, i myślałem, co począć?

I zaczęły stawać duchy różne przedemną. Ojcowskie z prawej, matczyne z lewej, te ciągnąc mnie w tę, tamte w ową stronę. Jedne mówiły: idź do twojego ojczyma, przyjm wiarę katolicką, ubierz się w kontusz i żupan, przypnij karabelę do boku i służ panom wiernie, służ Rzeczypospolitej, a zostaniesz Cześnikiem, Sędzią lub Starostą, a kiedy ci szczęście posłuży, może Hetmanem nakaźnym całej Ukrainy i Zaporoża! A drugie zasie mówiły: nie idź do twego ojczyma, nie idź do szlachty polskiej, bo zostaniesz poturnakiem na wieki i wskazywać cię sobie będą jako hajdamacką dziecinę, na której ciążą grzechy polskie całego Zaporoża. A kiedy ci szczęście posłuży, to skończysz na palu i ćwiartować cię będą, jako ćwiartowali zawsze posłów i Hetmanów kozackich. I jeżeli tam pójdziesz, to czem-że żyć będzie stara sława Ukrainy i Zaporoża? Kto się modlić będzie na mogiłach Hetmanów naszych, kto bronić swobód Kozaczyzny, kto chociaż pamięć przechowywać onych wypraw wielkich, które sięgały poza Natolię i Stambuł? Idź i umaczaj w dziecięciu te szlacheckie jedwabie, stań na służbę w kurzeniu, i jakim'eś się urodził, takim bądź prostym Kozakiem. A kiedy ci szczęście posłuży, snadniej tu o Hetmaństwo w koszu, niż o chorąstwo w Polszcze.

I zaczęły mi się przypominać one stare powieści, które'm słyszał jeszcze leżąc w kolebce. Stanęły mi przed oczyma wszystkie świetności dawnej Kozaczyzny. Więc one czajki spuszczające się po porohach i niosące głownie i postrach między mury Carogrodu, i one łuny czerwone rozścielone nad Synopą i Trebizondą, i one perły, złoto i drogie kamienie, które ztamtąd wywozili ojcowie, i onych siedmnaście pułków kozackich od stóp do głowy okrytych, z któremi Chmielniczeńko stanął był pod Zbarażem, i onych pułków wszyscy przesławni wodzowie: więc Wyhowscy, Konaszewicze, Cieciurowie, Daszkowicze, Rożyńscy i karp Półtorakożucha. I uderzyła mnie woń oczeretów i trawisk, i rozszerzyła się pierś moja na wspomnienie wichrów stepowych, i łza mi się zakręciła w oku na widok tylu mogił i kurhanów, zbiegających się o zachodzie słońca na kresach stepu, modlących się gromadami i przed nocą znów się rozstępujących. I rżenie konia doleciało zkądci do uszu moich. A wtedy przyleciał on sokoł z ojcowskiego kurhanu, pokrążył chwilę nademną i naprzód poleciał. Wstałem, ucałowałem trupa matki i poszedłem za sokołem i słońcem. I zaszedłem do Siczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

na), w którym roku 1811 wieziono *króla rzymskiego* do chrztu św. Baron *Lacrosse* kazał za czasów ministeryum swego ustawić obydwa te powozy w muzeum w Trianon. „*Moniteur*“ dodaje: „Gdyby się chciano sadzić na przepych i udać się do kunsztów, w których robotnicy nasi sie odszczególniaja. tedy mianoby z łatwościa nowe i niemniej przepyszne powozy; wszelakoż żadne inne nie moga dla Cesarza i ludności Paryża zastąpić tych powozów, z któremi łączą się tak uroczyste wspomnienia.“

— Najsłynniejsi jubilerowie i modniarki Paryża pracują dniem i nocą nad *klejnotami weselnemi*, *strojem i wyprawą przyszłej Cesarzowej*, i użalają się tylko nad krótkością danego im czasu do uskutecznienia prac tych w sposób godny i całkiem odpowiedni. Monetę weselną, jaką według zwykłego obyczaju w południowej Francyi i Hiszpanii składa darem małżonek małżonce, przedstawia krąg ze złota kutego, nasadzany dokoła brzegu brylantami i noszący po jednej stronie cyfrę Napoleona III. i Maryi Eugenii Guzman. Obrączki ślubne są pojedyńczej roboty, złote, szerokie. Oprócz innych licznych i drogich kamieni, tudzież brylantów koronnych mieć jeszcze będzie Cesarzowa broszkę z wielkim, płaskim brylantem rzadkiej piękności i miniaturą Cesarza. Z pomiędzy tych klejnotów odznacza się naszyjnik z bardzo pięknych czarnych pereł. Wykończeniem garderoby dla Cesarzowej zajmują się dwie najpierwsze w Paryżu modniarki. P. Vigon dostarczyć ma 34 ubiorów porannych i dziennych, panna *Palmyre* zaś 20 strojów wieczornych. *(P. Z.)*

(List hrabiny Teba do prefekta departamentu Sekwany. — Doniesienie w „Monitorze.“)

Paryż, 28go stycznia. „*Monitor*“ ogłosił następujący list hrabiny Teba do prefekta departamentu Sekwany:

„Mości Prefekcie!

Wspaniałomyślna uchwała rady gminy miasta Paryża okazująca szczery udział w związku, który Cesarz zawiera, żywo mię wzruszyła. Doznaję jednak przykrego uczucia, gdy pomyślę że pierwszy akt publiczny, który w chwili mojego zaślubienia łączy się z mem nazwiskiem, ma być znacznym wydatkiem dla miasta Paryża. Pozwól mi Pan przeto nieprzyjąć tego daru, chociaż jest dla mnie bardzo pochlebny; uczynicie mię Panowie daleko szczęśliwszą, gdy tę sumę, przeznaczoną na kupienie dyademu, który rada gminy chciała mi ofiarować, obrócicie na dobroczynne zamiary. Życzę sobie, ażeby moje zamęzcie nie dało najmniejszego powodu do nowego obciążenia kraju, do którego odtąd należę; jedyna rzecz, której się domagam, jest ta, ażebym wraz z Cesarzem dzieliła miłość i szacunek francuskiego ludu. Proszę Pana, Mości Prefekcie, wyrazić radzie gminy moję zupełną podziękę a dla siebie przyjąć zapewnienie mojego szczególniejszego szacunku.

Eugenia hrabina Teba.“

— „*Monitor*“ donosi: „Dekretem z dnia 28. czerwca 1852 został uwolniony od służby chorąży okrętowy Campenon dla tego, że niechciał złożyć przepisanej konstytucyą z dnia 14. stycznia 1852 przysięgi. Przyszedłszy do poznania i ulegając rozsądnym radem swej familii, podał teraz pan Campenon prośbę, ażeby mu wolno było złożyć Cesarzowi przysięgę, którą prezydentowi republiki odmówił. Cesarz Jego Mość, którego jedynem jest życzeniem sprowadzić powszechne pojednanie, przebaczył temu oficerowi, który zresztą dobrze pełnił obowiązki swej służby, i kazał go znowu umieścić w korpusie. Jakoż pan Campenon złożył zaraz potem przysięgę nakazaną art. 16. uchwały senatu z 25go grudnia.“ *(A. B. W. Z.)*

Włochy.

(Odroczenie tajnego konsystorza. — Karnawał publiczny.)

Rzym, 17. stycznia. Tajny konsystorz odłożono na miesiąc luty, bowiem wielu spodziewanych prałatów oświadczyło, że dla znacznej odległości nie zdążą do Rzymu na dzień 24. b. m., któregoto dnia odbyć się miał pomieniony konsystorz. Oprócz prałatów Savelli, Santucci i Giusto otrzymać także ma paliusz i maggiordomo J. Ś. papieża, Msgr. Medici. Wyniesienie go do tej godności sprawiłoby powszechną zmianę w obsadzeniu najpierwszych godności duchownych i posad urzędników dworu. Upewniają, że jednym z najważniejszych aktów przyszłego konsystoryum będzie zaprowadzenie i nowe uporządkowanie kościelnej hierarchyi Rzymu także i w Holandyi, jak-to przed półtrzecia laty już w Anglii nastąpiło. Dziennik *Civilta Catolica* spodziewa się, że wkrótce będzie mógł donieść o tem jako o czynie już dokonanym.

— Karnawał publiczny rozpoczął się już wczoraj na prowincyi. W Rzymie zaś rozpocznie się 29go b. m., a to stósownie do wczorajszego rozporządzenia nowego dyrektora policyi Msgr. Matteucci. *(P. Z.)*

Doniesienia z ostatniej poczty.

Paryż, 4. lutego, przedpołudniem. Wydany właśnie *Monitor* ogłasza listę amnestyonowanych; dekretem tym zniesiono wyrzeczone w komisyach rewizyjnych środki bezpieczeństwa przeciw 4312 indywiduom. *(P. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Sanockim.)

Sanok, 25. stycznia. Od 1. do 15. b. m. sprzedawano na targach w Sanoku, Dobromilu, Lisku, Rymanowie i Dynowie w przecięciu korzec pszenicy po 9r.36k.—8r.24k.—9r.—9r.16k.—8r.48k.; żyta 7r.44k.—6r.48k.—7r.48k.—7r.44k.—7r.36k.; jęczmienia 6r.52k.—5r.—6r.24k.—6r.24k.—6r.; owsa 4r.3k.—3r.6k.—4r.10k.—3r.32k. 3r.36k.; hreczki w Dobromilu 7r.36k.; kukurudzy w Rymanowie 8r.30k.; ziemniaków 3r.31k.—4r.—2r.24k.- 0—2r.48k. Cetnar siana po 0—48k.—1r.15k.—57k.—1r.6k. Sag drzewa twardego kosztował 4r.24k.—5r.12k.—5r.—6r.—5r.. miękkiego 3r.24k.—4r.12k.—3r.—4r.48k.—3r. Za funt mięsa wołowego płacono 6k.—3$^3/_5$k.—0—3$^2/_5$k.—4k. i za garniec okowity 1r.55k.—2r.—0—1r.20k.—1r.36k. m. konw. Nasienia koniczu i wełny niebyło w handlu.

Kurs lwowski.

Dnia 7. lutego.

		gotówka		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	m. k.	5	5	5	10
Dukat cesarski	„ „	5	10	5	15
Pólimperyał zł. rosyjski	„ „	9	3	9	6
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	45	1	45½
Talar pruski	„ „	1	36	1	38
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	1	17	1	19
Galicyjskie listy zastawne za 100 złr.	„ „	92	45	93	—

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 7. lutego 1853.

		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	93	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	93	30

(Kurs wekslowy wiedeński z 7. lutego.)

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg 110 l. uso. Frankfurt 109¼ l. 2. m. Genua — p. 2. m. Hamburg 163¼ l. 2. m. Liwurna 107¾ p. 2. m. Londyn 10.47. l. 3. m. Medyolan 109½. Marsylia 128½ l. Paryż 128½ l. Bukareszt — Konstantynopol —. Agio duk. ces. 16½. Pożyczka z r. 1851 5% lit. A. —. lit. B. —. Pożyczka z roku 1852 94⅛. Lomb. —.

(Kurs pieniężny na giełdzie wied. d. 5. lutego o pół. do 2. popołudniu.)

Ces. dukatów stęplowanych agio 17. Ces. dukatów obrączkowych agio 16½. Ros. imperyały 9.4. Srebra agio 10¼ gotówką.

(Kurs giełdy berlińskiej z 3. lutego.)

Dobrowolna pożyczka 5% 101⅝ p. 4½% z r. 1850 102⅝. 4½% z r. 1852 102⅝. Obligacye długu państwa 94. Akcye bank. 108½ l. Pol. listy zastawne —; nowe 98; Pol. 500 l. 92¾; 300 l. —. Frydrychsdory 13$^1/_{12}$. Inne złoto za 5 tal. 10¾. Austr. banknoty. 93⅔.

(Kurs giełdy frankfurtskiej z 3. lutego.)

Metal. austr. 5% 86; 4½ 77 . Akcye bank. 1490. Sardyńskie —. Hiszpańskie 42. Wiedeńskie 108⅝. Losy z r. 1834 —. 1839 r. 127¾.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 7. lutego.

Hr. Lanckoroński Teodor, z Poddubiec. — PP. Haczewski Ernest, c. k. komisarz obwod., z Kołomyi. — Obertyński Henryk, z Cieleża.

Wyjechał ze Lwowa.

Dnia 7. lutego.

Baron Blockhausen Jerzy, do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 7. lutego.

Pora	Barometr w mierze wied. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Sredni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zran.	27 11 29	— 5°	— 1,5°	połud.-wsch.₁	pochm.
2 god. pop.	27 9 73	— 1,5°	— 5°	połud.-wsch.₃	„ burza
10 god. wie.	27 8 67	— 1,5°		„	„

T E A T R.

Dziś: komedya niem: „**Hohe Brücke und tiefer Graben,**“ i **Ostatnia Reduta.**

Jutro teatr zamknięty.

We czwartek: komedya polska: „**Powiastki królowej Nawarry.**“

W piątek: Na korzyść ubogich opera niem.: „**Martha.**“

Na dniu 19. b. m. przedstawiona będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie niemieckiej *przy podwyższonych w dwójnasób cenach* wielka opera z tekstem *Scribego* a muzyką *Mayerbeera* pod tytułem: „**Prorok.**“ — Loże i miejsca zamknięte można zamawiać od dnia dzisiejszego.

W krótkim czasie na dochód p. *Witalisa Smochowskiego* przedstawiony będzie historyczno-dramatyczny Obraz w 5 aktach przez *Ernesta Raupach* napisany, a przez *Szczęsnego Starzewskiego* dla tutejszej sceny przełożony, p. n.: „**Ostatnie chwile Kromwela.**“

Główny Redaktor ***M. Szrzeniawa Sartyni.***

Z c. k. galic. drukarni rządowej.